

GŁOS ZAKOPIAŃSKI

Pismo tygodniowe z listą gości i informatorem.

Cena 30 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Zakopane, Krupówki 20.

Telefon 56.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 2 zł. 50 gr. — Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm, szerokości 1 szpalty 20 groszy za tekstem; 30 groszy w tekście; 40 groszy na 1 stronie przed tekstem; za adres w skorowidzu, najmniej 10 razy, za każdy raz 1 zł.

L. 170/25.

KOMUNIKAT.

Zarząd elektrowni miejskiej, stojąc przed uruchomieniem nowej elektrowni, co niebawem w niedługim czasie nastąpi — zarządził przeprowadzenie ścisłej kontroli instalacji elektrycznej u poszczególnych konsumentów.

Stwierdzonem bowiem zostało, że nieodpowiednio wykonane instalacje światła elektrycznego u poszczególnych konsumentów, brak należytego zabezpieczenia, przeciążone przewody, źle zastosowane liczniki i inne tego rodzaju usterki, powodują zaburzenia i przerwy w całej sieci miejskiej, narażając w ten sposób ogół konsumentów na słuszne skargi i zarzuty.

Uprasza się przeto wszystkich P. T. konsumentów, by w interesie tak własnym jak i ogólnym, zechcieli uprzystępnic i ułatwić wspomnianą kontrolę organom elektrowni miejskiej, które wyposażone będą w odpowiednie pełnomocnictwa.

Zarząd elektrowni miejskiej
inż. Jan Ogiński, m. p.

Z martwego sezonu.

V.

Na tle faktów łatwo wykazać, że przyczyną wszystkich niepowodzeń ludzkich jest w wyższym stopniu wewnętrzna katastrofa dusz, t. j. zamiętanie i przyćmienie myśli, uczuć, woli, w następstwie czego i czyny ludzkie są ciemne, przekorne, dokuczliwe, mściwe.

O wiele mniej szkód wyrządzają katastrofy zewnętrzne, geologiczne, atmosferyczne, aczkolwiek ostatecznie tak jedne, jak drugie, pochodzą z kosmosu. Siły kosmiczne sprawiają, że ludzie różnią się w myślach, uczuciach, woli i działaniu, że się swarzą, biją i miszczą wzajemnie.

Altruizm czysty, absolutny, bezinteresowny, altruizm dla Boga, dla etyki, dla zasady nie znajduje wykonawców wśród większości i bodaj czy wogóle jest możliwy, bo jeśli się go wykonywa dla potrzeby własnej duszy i rozkoszy wyższego stopnia, to już przez to samo staje się egoistycznym.

Dziwne to: mówić o egoistycznym altruizmie, ale dlaczego nie miałyby się wyrażać przynajmniej w tych sprawach szczerego przekonania osobistego, gdy w wielu innych zachodzi obawa kłątwej społecznej? Dla niesubtelnych umysłów zrozumialszy jest altruizm materialistyczno-egoistyczny na zasadzie: „do ut des“, t. j. daję, abys ty mnie dał. Znana jest wspaniałomyślność górala, który gościowi podarował wszystko, co ten zjadł i wypił u niego, a nawet dodał za darmo piękną ciupagę i oburzył się nawet na propozycję zapłaty, ale zato zażądał, aby mu gość również podarował pewną ilość pieniędzy. Jeżeli taka zasada egoistycznego altruizmu wyda się idealistom już nieszlachetną, to cóż dopiero powiedzą o zasadzie, która streszcza się w zdaniu: Biorę i nie daję, abym miał jak najwięcej, bez względu na ciebie, mój bliźni. A tą zasadą kie-

ruje się większość nie tylko jednostek, grup społecznych, partyj politycznych, socjalnych, trustów, kartelów, banków i t. p. ale także państw wobec państw, rządów wobec własnych obywateli a obywateli wobec państw, czyli siebie samych.

To jest katastrofa dusz.

I żaden naród, ani żadne państwo się nie utrzyma, jeżeli większość z takich dusz się składa.

W czym zaś leży wina, t. j. przyczyna?

W kosmosie.

Czy Zakopane miałoby być jakąś oazą, której ogólna katastrofa dusz nie dosięga? Nie; dlatego należy sprawy jego rozwoju, czy zastoju rozpatrywać tylko z uwzględnieniem tła i środowiska państwowego, europejskiego, ogólnoziemskiego.

Żyjemy w epoce upadku kredytu finansowo-towarowego. Nie waham się utrzymywać, że kredyt jest jednym z tych ludzkich pomysłów, które zaliczam do wielkiego działu psychicznych zjawisk życia pod nagłówkiem: Fikcje, zmyślenia, złudzenia. Kult złudzeń takich doszedł do zenitu w czasie dewaluacji, kiedy to przez dopisywanie zer z prawej strony cyfr, na bezwartościowych świstkach papieru, kupowano waluty o realnym podkładzie, budowano gmachy, koleje i t. p., chociaż dopisywanie zer z prawej strony na pieniądzach w państwach, które przeżyły dewaluację, miało tę samą wartość, jak gdyby je dopisywano z lewej. Jednak kredyt stał się nałogiem, jak tytoń, alkohol, rozpusta. Dlatego uważa się go za konieczność. Wszyscy wiedzieli, że pieniądź traci wartość, wszyscy rozumieli, co znaczy wyraz „dewaluacja“, a jednak wszyscy chętnie się huczili „zwiększaniem“ cyfr na papierowych znaczkach pieniężnych. Co to jednak oznaczało? To, żeśmy kupowali i sprzedawali za bezwartościowe świstki, jednym słowem, żeśmy żyli na kredyt. Ustalenie waluty polskiej państwowej, czyli złotego w stosunku do mocnej waluty zagranicznej (do złota) wykazało stan realny naszej płatniczej możliwości. Wielkomocarstwowe marzenia, czyli państwowa megalomanja, wymaga budżetu nad stan majątku narodu. Bogactwa naturalne są energią potencjalną, którą ludzka przedsiębiorczość może zamienić na kinetyczną. Odwoływanie się do naturalnych bogactw naszej Ojczyzny jest pustą gadaniną, dopóki się tych bogactw nie zużytkuje, nie uczyni płynnymi, nie uruchomi. Dotychczas są to bogactwa martwe, jak ów worek złota, który Robinson posiadał na bezludnej wyspie.

Bilans handlowy państwa jest bierny, a sztuczne zmniejszenie stosunku między pasywami a aktywami przez zakaz dowozu towarów zagranicznych jest złudzeniem i grozi odwetem państw sąsiednich i dalszych. Swobodne krążenie tak towarów, jak i pieniędzy między państwami, jest koniecznym warunkiem dobrobytu, bo podnieca do wytwórczości konkurencji i jest jedynym środkiem przeciw drożyznie skutecznym. A pożyczka tak wewnętrzna, jak zewnętrzna jest także złudzeniem. Bo wewnętrzna podobna jest do podnoszenia siebie samego w górę. To można przy pomocy liny przez blok przewieszzonej, ale wtenczas obie rece są zajęte, a ciało dynda w powietrzu, dopóki dłoń nie osłabną i wtenczas trzeba znowu opaść na dół, tam, gdzie się było na początku, a czas bezpowrotnie stracony, ponieważ użyto go na dyndanie w powietrzu przy

pomocy rąk, które zamiast trzymać linę, mogłyby wykonać coś pozytywnego.

Pożyczka zewnętrzna, na którą się godzi Sejm i Rząd, jest tylko stwierdzeniem bezsilności wewnętrznej. Jeżeli otrzymamy 600 milionów złotych pożyczki, to jeżeli obecnie wypada na głowę 20 zł, albo nieco więcej, będzie potem wypadało nieco więcej, niż zero. A przecież i procent trzeba zapłacić. Jeżeli się umie i chce pracować, to mając długi, spłaci się je wreszcie po pewnym czasie, spełniwszy jeszcze jeden warunek, którym jest oszczędność. Jeżeli się nie chce, nie umie, ani pracować, ani oszczędzać, traci się kredyt i staje niewypłacalnym. Jeśli się pracuje a nie oszczędza, natenczas dobrobyt staje się mizerną niedoścignioną i życie brzydnie. Trzeba tedy pracować, wytwarzać i oszczędzać. Atoli ścisła definicja zdrowej oszczędności nie jest łatwa. Trzeba wiedzieć, na czym, jak i do jakiego stopnia oszczędzać, aby nie przekroczyć tej granicy, poza którą się zaczyna skąpstwo, zastój w kulturze lub, co gorzej jeszcze, pochód wsteczny. Nie potrzeba uciekać się aż do wyobraźni. Rozpatrzmy stan obecny oszczędzania: Redukujemy mieszkanie, światło, opał, odżywianie, odzienie, obuwie, obsługę, wykształcenie dzieci, ograniczamy stopę życiową coraz bardziej, nawet na zaparkach i alkoholu zaczniemy może oszczędzać. Kto wie, czy i dancingów nie zredukujemy, skorośmy już ograniczyli korzystanie z pomocy lekarskiej.

Jakie skutki tej oszczędności? Wzrastająca liczba bezrobotnych i błądych, wątłych, niedokrewnych, źle rozwiniętych dzieci z wyrostków. Trzeba tylko przyjrzeć się im, kiedy gromadnie biorą udział w obchodach, nabożeństwach i t. p.

Kto tu winien? Posłowie, senatorzy, rząd czy kto inny? Nie! Oni niewinni. Oni nie mogą być inni, niż są. Winne są tylko siły kosmiczne.

Dr Tadeusz Mischke.

Kryzys w Spółdzielniach.

Przeżywany obecnie przez cały handel i przemysł kryzys gospodarczy i pieniężny dotknął w równym stopniu i spółdzielnie, pomimo iż te, jak wiemy, cieszą się specjalną opieką prawodawstwa i skarbu państwa.

Opieka ta, jak zresztą wiele u nas rzeczy, istnieje więcej na papierze, niż w rzeczywistości, ponieważ młode i niezbyt jeszcze w środku finansowe zasobne państwo nie jest w stanie zrealizować to wszystko, co w reformatorskim, idealnym zapędzie twórczym postanawiają jego ciała reprezentacyjne.

Jaskrawym tego przykładem są właśnie spółdzielnie. Rząd chcąc spółdzielnie postawić w lepszych warunkach pieniężnych, niż przedsiębiorstwa prywatne, i tem samym ułatwić im rozwój, a uchronić przed losem, dzisiaj już jak na dłoni widocznym, handlu i przemysłu indywidualnego, stworzył specjalny kredyt dla nich. Niestety ten protekcjonizm okazał się fikcją z tego powodu, że rząd dał wprawdzie pieniądze, ale nie zabezpieczył spółdzielni przed zbyt wysoką stopą procentową. Ta wysoka stopa procentowa (30—36% rocznie) zjada oczywiście kapitał i własny majątek wszystkich spółdzielni prędzej, niż to przyjaciele sejmowi i ofiojalni spółdzielczości w Polsce przypuszczali.

Toteż widzimy dzisiaj, że spółdzielnie spożywcze dobiegają już kresu nie tylko swego rozwoju, ale wprost istnienia.

Zakopiańskie spółdzielnie znajdują się oczywiście w tem samym położeniu. Z miesiąca na miesiąc ich kapitał obrotowy topnieje, substancję bowiem majątkową zjadają nie tylko podatki i wyżej omawiane już 36% odsetek, płaconych swoim ideowym protektorem, ale ponadto jeszcze i koszta administracji, które wskutek niepomiarnej zmniejszonych obrotów zbyt wysoko obciążają cenę towaru, a tymczasem spółdzielnie nie zdążyły się jeszcze przystosować do zmienionych pod tym względem warunków.

Najstarszą spółdzielnią w Zakopanem, poza Składnicą Kółek Rolniczych, jest Składnica Towarowa Właścicieli pensjonatów, Hotelu i Restauracji. O niej to dzisiaj mamy zamiar mówić z tego powodu, że rozgrywane się na jej terenie wypadki, wymagają zwrócenia uwagi nie tylko opiekunów koperacji, ale i samych zainteresowanych w jej istnieniu członków.

Składnica Towarowa założona w roku 1915 z bardzo skromnym kapitałem 180 koron, rozrosła się w ciągu 10-letniego okresu swego istnienia w duże przedsiębiorstwo, rozporządzające dzisiaj majątkiem własnym około 70.000 złotych. Pomimo tak znacznego majątku, Składnica wiecznie żywo suchotniczy i nie jest w stanie rozwinąć intensywnej działalności. Stało się to wskutek tego, że majątek ten tkwi cały w nieruchomości, a kapitał obrotowy uzyskano drogą pożyczki, od której odsetki wykluczają zyski i niszcza kapitał.

Składnica służyć może jaskrawym przykładem tego faktu, że w dzisiejszych warunkach mogą egzystować jedynie przedsiębiorstwa, posiadające własny kapitał obrotowy.

Fakt ten ujawnił się dopiero po reformie waluty i jej ustabilizowaniu się.

Ujawnienie zaś tego faktu powinno skłonić wszystkich członków tych zagrożonych spółdzielni w ogóle, a Składnicy w mowie będącej w szczególności, do przedsięwzięcia radykalnych, a skutecznych środków sanacyjnych. Jedynym takim środkiem jest stworzenie własnego kapitału obrotowego i uniezależnienie się od dzisiejszej lichwy kredytowej, nawet w tym wypadku, jeżeli pochodzi ona ze strony powołanych do popierania spółdzielni instytucji kredytowych. Tembardziej natomiast musi brak uświadomienia u niektórych członków, którym bardziej dogadza wyszukiwanie winy kierownictwa, aniżeli zdecydowanie się na politykę ofiar, czynu, pracy i solidarności.

Świadomi tego, co się obecnie dzieje w Składnicy Towarowej, czujemy się w obowiązku przestrzec cały ogół właścicieli pensjonatów, a członków Składnicy przed skutkami braku zrozumienia podstaw ekonomii politycznej. Nie swary, insynuacje, podejrzenia i osobiste porachunki, ale

wiedza, zaufanie wzajemne i wiara w skuteczność zbiorowych wysiłków są tymi właśnie czynnikami twórczymi, które potrafią nie tylko wyprowadzić z trudnej sytuacji, ale osiągnąć te pożądane dla wszystkich lepszą przyszłość.

M. Skibiński.

ST. KOZIŃSKA - BARTNICKA.

Las ciemnosmreczyński.

Lesie odwieczny, mroczny, ciemny,
pełen paproci, kwiecica, szumu,
do ciebie, jak gotyku tumu,
przywiódł mnie los mój niedaremny!

Lesie prastary, pełen cienia,
pełen odwiecznej baśni, czaru,
stojący wśród potoków gwaru,
a zrzadka tylko blasków drżenia.

W tobie ni śladu ludzkiej ręki!
Sama śmierć tylko cicho chodzi,
po młakach i próchnicy brodzi
i znaczy smrekiem śmierć bez męki.

I ciche śmierci tej uśmiechy,
jak blade oczy niezabudki,
nie rozpacz się, ani smutki,
lecz rozplenają paproć w wiechy.

ponad olbrzymów martwym ciałem,
co tysiąc burz i zlew przeżyły,
nim się w proch sypki zamieniły
i kwiecie karmią próchnem białem.

Z zgasłego życia rośnie świeże,
i wieczny trwa kołowrót świata,
i zgon się z urodzeniem splata,
i nowe ściele miłość leże.

Tak w tym prastarym, bujnym lesie
miłość i śmierć swe sploty ręce,
że nie nie kona w głuchej męce,
lecz życie swe w byt nowy niesie.

I wiecznie trwa hymn wzniosły bytu,
a nad nim tylko wiatr polata
i nikt nie miesie echa świata
nad smreki, kwiaty, wśród błękitu.

Duch życia się wśród wiatru miesie
nad potokami, nad parowymi,
i błogostawia smreków głowy
w ciemnosmreczyńskim bujnym lesie.

Sierpień 1925 r.

TOWARZYSTWO „SZTUKA PODHALAŃSKA“ W ZAKOPANEM.

W dniu 29 listopada 1925 r., o godz. 12-tej w poł., odbędzie się w Szkole Przemysłu Drzewnego

Nadzwyczajne Walne Zebranie

członków

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania.
- 2) Czytanie, dyskusja i przyjęcie nowego statutu Towarzystwa;
- 3) Ustąpienie obecnych władz Towarzystwa.
- 4) Wybranie władz Towarzystwa podług nowego statutu.
- 5) Sprawa odwołania się jednego z członków do Walnego Zebrania.
- 6) Wolne Wnioski.

Uwaga: W razie braku kompletu w tem samym pomieszczeniu, w pół godziny później, drugie Nadzwyczajne Walne Zebranie, którego uchwały będą obowiązujące bez względu na ilość obecnych członków.

Sekretarz:

Dr. Białynicki-Birula
major lek.

Prezes:

Ks. Humpola Jan.

Skocznia narciarska na Krokwi.

Roboty przy wykończeniu skoczni na Krokwi dobiegną za kilka dni do końca. Już niedługo biały całun śniegu pokryje zbocza i płaszczyznę zeskoku miękkim, puszystym dywanem, na którym rozpoczną się prace narciarzy. Z ciekawością zbiegną się zewsząd tłumy miłośników tego sportu, aby zobaczyć jak wygląda ta nasza największa skocznia w Polsce, jakie wprowadzono ulepszenia, będzie dużo uciechy, krzyku guzów no i — krytyki.

Ponieważ sprawa ta obchodzi zarówno samych narciarzy jak i szerokie sfery społeczeństwa zakopiańskiego, warto poświęcić jej trochę więcej uwagi i zapoznać się choć pobieżnie z całokształtem wykonanych dotychczas prac i znaczeniem tej skoczni dla Zakopanego jako stacji sportów zimowych.

Każdy, kto choć raz przechodził w ostatnich dniach pod Regle, zauważył z pewnością, że prace około budowy skoczni, a w szczególności przy robotach ziemnych, wrzały w całej pełni. Kilkudziesięciu robotników cywilnych i wojskowych pracowało od rana do nocy, przy robieniu potężnych wykopów, stawianiu grubych murów, obejmujących nasyp pod progiem skoczni do wysokości 4 metrów, przy wygładzaniu zboczy, stawianiu trybun, ogrodzeń i t. p. Specjalna korbowa winda ręczna, poruszana siłą 3 ludzi, dostarczała niestrudzenie wapno, cement i piasek. Z wykopu na rozbiegu przesuwano dziesiątki tysięcy m³ ziemi i gruzu, aby zapewnić wolne miejsce

HENRY BORDEAUX.
Z Akademii Francuskiej.

Wierna miłość dra Coolidge.

U stóp Jungfrau w Grindenwald obchodzono niezwykle złote zaślubiny jednego z największych uczonych alpejskich, doktora N. A. B. Coolidge'a, z górą. Przed sześćdziesięciu laty, chłopiec piętnastoletni przebył Ocean, aby udać się do Szwajcarii dla poratowania zagrożonego zdrowia. Urodzony był 28 sierpnia 1850 r. na krańcach New-York-City. Rodzice jego matki, podróżując wiele przybyli do Grindenwald i zrobili głośną na owe czasy wycieczkę na Faulhorn. Może im zawdzięczał zapał, jakim się przejął na widok Jungfrau. Rozkochał się w niej, a była to miłość wierna. Teraz jeszcze, starzec znieruchomiał pod ciężarem trzech ćwierci wieku, każe prowadzić się codziennie na wprost swej wiernej przyjaciółki, by pieścić oczy widokiem szczytu Silberhorn, którego obraz daje mu wzniosły spokój.

Do zdobycia tego szczytu przygotowywał się robiąc małe wycieczki wstępne, gdy był jeszcze niedoroslącem chłopcem. Musiał się jednak z nim rozstać dla ukończenia studjów, odbywanych daleko. Wyprawiano go do Exeter-College w Oxfordzie. Przyrzekł sobie jednak, że powróci i wrócił.

Po Weterhorn zdobył nareszcie piękność, z którą jego młode zostało związane życie. Wtedy zapragnął ją oczywiście ze śladów innych alpinistów, niepokalaną w nowej, pełnej skromności, szacie ze śniegu. Postanowił tedy zdobyć

ją w zimie, kiedy uchodzi za niedostępną i dokonał tego w styczniu 1869 roku.

Po tym dopiero śmiałym wejściu, zimowe stacje turystyczne stały się modne. U źródła rzeczy ludzkich jest zawsze uczucie miłosne. Czyn bohaterski stał się legendarnym, strzelano z ammat w Grindenwald, aby go uczcić.

Młody Coolidge, nie był tam sam. Oprócz starego przewodnika Christian'a Almera towarzyszyła mu kobieta. Była to stara 50-letnia panna Breoot, jego ciotka, która towarzyszyła mu we wszystkich wyprawach aż do śmierci. Wtedy powrócił do Oxford'u, gdzie został profesorem historii w Magdalen-College i otrzymał stopnie. Skoro tylko miał czas, wracał do swych ukochanych gór, robił wtedy pierwsze wejścia w Dauphiné i Sabaudji, krainach wówczas niedostatecznie jeszcze znanych, a nawet nazwisko jego otrzymał jeden ze szczytów. W ten sposób odnalazł drogę na l'Oiguille Méridionale d' Arve, bardziej niebezpieczną, niż Meije.

Prace, które poświęcił Alpom są nieobliczone. Najślawniejsza „Alpy w naturze i historii“ stała się autorytetem w tej dziedzinie, a bibljoteka, jaką zebrał o górach, geologii, geografii, historii gór, literaturze, faunie i florze jest jedyną na świecie.

Złożył mu wizytę przeszłej zimy, w domku w którym mieszka przy wejściu do pięknej wioski Grindenwald. Domek ten zwrócony licem do słońca, leży naprzeciw Jungfrau. Słońce zasnutę przez cały ranek, przebiło mgły, góra ukazała się w majestacie na podstawie ozłoconych skał pośród masy czarnych smreków, z koroną śniegową,

rozgorzała w świetle. Było nas trzech pielgrzymów; dawny uczeń Oxfordu, roznamiętniony w Ruskinie, młoda narciarka w męskim stroju i ja. Przeprowadzono nas długim, ogrzonym korytarzem, przechodzącym przez cały szereg pokoi o drzwiach szeroko rozwartych. A wszystkie te pokoje, wyłożone były książkami i mapami. Tutaj, ten stary, górski człowiek zebrał najbardziej zadziwiająca kolekcję prac, poświęconych Alpom. Wszystkie te rozprawy i te atlasy zdawały się spać twardym snem w zapomnieniu i bezruchu.

Przeprowadzono nas wreszcie do małego, wiejskiego salonu, skromnie umeblowanego, z oknami w stronę Silberhorn. Odwróciwszy się w stronę Jungfrau, ujrzelśmy małego, przysiadkowego człowieka; siedział jakby zapadły z widocznymi śladami minionej siły fizycznej. Rysy ginęły prawie zupełnie w fali białych włosów i brody. Linja nosa, lekko zagiętego, przypominała dziób drapieżnego ptaka, płowe oczy z nieruchomego złota, były jakby zatraczone w kontemplacji przedmiotu widocznego, czy niewidzialnego; tej kopuły oświeconego śniegu, a może innego jeszcze szczytu zawrotnego. Nie zdawał się spostrzegać obecności osób, które pozdrowiły go z szacunkiem. Obojętny na rzeczy i istoty zaczął wchodzić w wieczną samotność. której pustynia lodu nie była niczem innym w tej godzinie, jak symbolem zwiastującym. Nieruchomy i daleki, z włosami bujnymi, okalającymi profil, okrągłymi oczami żółtymi, podobny był do ptaka mądrości, wspaniałej wypchanej sowy. A może więcej jeszcze do doktora Fausta w go-

między obmurowaniem nasypu, jednym słowem robotą szła cała para.

Nie wdając się w szczegółowe zestawienie technicznych robót, których wykonanie stanowi może słuszenie chluba twórcy skoczni p. inż. K. Stryjeńskiego, chcę zaznaczyć czytelników z ulepszeniami wprowadzonymi tam obecnie i znaczeniem tej skoczni zarówno dla narciarzy jak i dla ogółu obywateli zakopiańskich.

Skoczkowie uzyskali tu najwięcej. Przebudowa całej płaszczyzny zeskoku sprawiła, że obecnie płaszczyzna ta jest w linii profilu bardzo zbliżona do linii lotu skoczka przez powietrze. Nachylenie tej płaszczyzny, z początkiem mniejsze, dochodzi od 25 m. do nachylenia 38°, sięgając tak aż do pola skoków 50-metrowych, skąd dopiero łagodnym łukiem wynurza się z rozległego wykopu na terena pod Regłami. Fakt ten spowoduje, że lądowanie skoczka, zarówno przy skokach krótkich jak i długich, odbywać się będzie pod kątem bardzo ostrym do płaszczyzny zeskoku, czyli gwałtowność ciśnienia t. zw. „prąsowania“, ograniczone zostanie do granic, nietyle łagodnych, ile całkiem bezpiecznych, jak to ma miejsce na wszystkich najlepszych skoczniach światowych. Dodać trzeba, że wykorzystano tu wszystkie doświadczenia zdobyte praktycznie w roku ubiegłym oraz zastosowano możliwie dokładne teoretyczne obliczenia fachowców. Z tego powodu skoczni ta nadaje się zarówno dla początkujących adeptów kunsztu narciarskiego, jak i dla wytrawnych skoczków światowych.

W porównaniu z zagranicą mamy skocznię, której nie potrzebujemy się wstydić, ba nawet, możemy ją śmiało zaliczyć do pierwszorzędných tego rodzaju urządzeń w Europie. Nie mówię tu o całym urządzeniu włącznie z trybunami, bo jest jeszcze kwestja przyszłości, ale o samych płaszczyznach rozbiegu i zeskoku, które teoretycznie można uważać za dobre i starannie wykonane.

Jest to niezaprzeczony zysk nietylko dla samych skoczków narciarskich, ale i dla całego Zakopanego. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że tylko dobre urządzenia sportowe mogą zapewnić nam stałą frekwencję gości. Zyskujemy więc jeszcze jeden atut przy reklamie Zakopanego jako pierwszorzędnej stacji sportów zimowych, i atut ten należy w pełni wykorzystywać. Sportowców ściągnie ta skoczni niemało, rozehodzi się jeszcze tylko o to, aby ściągnęła ona jak najwięcej widzów, a sprawę tę można korzystnie załatwić z okazji reklamowania naszych zawodów międzynarodowych.

Dlatego poparcie finansowe robót przez gminę Zakopane z pewnością już w niedługim czasie wyda piękne owoce i udowodni, że tylko urządzenia na dłuższy przeciąg czasu obliczone mogą przynieść prawdziwą korzyść uzdrowisku. Dodać trzeba, że bez tego poparcia, uzyskanego dzięki interwencji p. inż. M. Kozłowskiego, niemożliwym byłoby wykonanie w tym roku nawet części tych robót, dlatego fakt ten należy podkreślić z uznaniem, gdyż dowodzi on pełnego zrozumienia potrzeb sportu i prawdziwych interesów Zakopanego przez władze miejscowe.

dzinie kuszeń najwyższych, kiedy z pośród tygłi każe zjawić się demonowi, który ma mu ofiarować młodość.

Moi dwaj towarzysze nie mogli wydostać od niego, ani słowa jednego, ani spojrzenia. Chociaż dawny uczeń Oxfordu przypominał mu wspomnienia z kolegum, gdzie wykładał, a narciarka ubrana, jak chłopiec, z twarzą różową, z jasnymi lokami, wmykającymi się z pod kapelusza i ustami, jak kwiat, mogła wyobrazić młodość, będącą pokusą najwyższą doktora Fausta. Powzięłem tedy zamiar wywołać w umyśle czcigodnego starca wspomnienie szczytu Aiguille Méridionale d' Arve w Sabaudji, który tyle razy podziwiałem z daleka, nie śmiejąc doń zbliżyć się, a którego pierwsze zdobycie pozostanie jedną z najpiękniejszych wejść alpejskich. Na to wspomnienie niezdał się budzić z tego półletargu, czy snu niedmierzonego, płowe oczy zapłonęły mu niespodzianym płomieniem, jakby przeszła przez nie myśl tkliwa i wyszeptał wyraźnie: „Nie zapomniałem“.

Czego nie osiągnęło przypomnienie życia zawodowego, ni zjawa młodości, góry same to zdobyły. One tylko zatrzymały do śmierci władzę wskrzeszenia człowieka, który poświęcił im swoje życie.

I nigdy już więcej nie widziałem takiego ogromu czaru, drogich mi nadewszystko gór, jak w tych oczach prawie zagasłych.

„L'Echo de Paris“
z 29 września 1925.

Przełożyła z francuskiego E. D. B.

Pierwszy konkurs skoków ma się odbyć na tej skoczni w dniu 1 stycznia 1926 r. i wtedy ocenimy dopiero w pełni jej wartość. Jednak już obecnie dumnym może być śmiało ze swojego dzieła p. inż. K. Stryjeński, który potrafił w tak trudnych obecnie warunkach finansowych doprowadzić rozpoczęte dzieło do obecnego stanu i z pewnością wdzięczne mu za to będzie całe pokolenie narciarskie.

A. Krzeptowski.

Zawiadomienie.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że wystąpiłem ze Spółki „Panta“ w Zakopanem i otworzyłem biuro na własną koncesję przy ul. Krupówki L. 26, naprzeciw Komispolu. — Biuro moje przeprowadza transakcje kupna, sprzedaży, najmu, dzierżawy nieruchomości.

Jan Kubiński.

A. M. LIBERAK.

Kornik w lasach Tatr polskich.

(Sprawozdanie ze stanu prac za rok 1925).

LASY ZARZĄDU DÓBR ZAKOPANE.

Wydział Kościeliska—Zakopane

(3169 ha 57 ar).

W roku bieżącym bardzo wcześnie, bo zaraz po wietrze halnym, który szalał od 8 do 17 lutego i spowodował powstanie olbrzymiej ilości wywrotów i złomów, zaczęto prace nad usuwaniem tego nadmierne nagromadzonego podłoża do rozmnożenia się kornika. Prace te udogoniła lekka zima i nadzwyczaj małe opady śnieżne.

Między 1-szym a 16-tym kwietnia założono na pierwszą serję 509 sztuk pułap, a mianowicie: W lasach należących do gm. kat. Zakopane, oddział I. — Zwierzyniec 15 sztuk, Krokiew 20 szt., Nad Walową Polaną 40, Nad Igłą 20; oddział II. — pod Sarnią Skalką 17, pod Sikławą 20, w Grzybowcu 24, pod Baniami 30, nad Kominami 24; oddział III. — Mały Żłobek 15, Łysanki 38, Grzybowiec 30, Hrudy Regiel 15. W lasach należących do gm. kat. Kościelisko, oddział IV. — Szeroki Żleb 20, Jaworzyna 15, Kobyle Łomy—Uplaz 10, Wyznia Równia 10; oddział V. — Żeleźniak 6, Pisana—Stoły 10, Zbójnickie Okna 15, pod Baniami 10; oddział VI. — Smytnia 10, Ornak 30, Smreczyny 30, Tomanowa 10, Żar 35. Były to wszystko pułapy ścinkowe. Oprócz tego użyto jako pułap 200 sztuk wiatrołomów i wykrotów.

Na pierwszą rójkę najsilniej wystąpił kornik w Zbójnickich (Zbójeckich) Oknach i Żarze. W małej ilości, lecz także dość silnie — w Borze Kirowym na dole; pozatem wszędzie, jak i w wymienionych miejscach. Zawiercenia w b. r. były bardzo słabe i w stosunku do innych lat — w dużo mniejszej ilości. Pierwsze zawiercenia zanotowano 5 maja. Korowanie rozpoczęło około 25 maja, a ukończono około 28 czerwca. Korowania zaczęto od okorowywania pułap naturalnych, t. j. wiatrołomów i wykrotów zimowych ze wspomnianych 200 szt. Równocześnie z pierwszą serją, t. zn. jej korowaniem, zakładano drzewa pułapowe na drugą serję. Przeciętnie założono dwadzieścia kilka % pułap, z wyjątkiem Okien i Żaru, gdzie założono 50%, jako w miejscach najbardziej zagrożonych. Według kontrolowania przebiegu stanu pułap na miejscu, wszystkie niemal pułapy w całym wydziale zostały zawczasem okorowane.

Na drugą serję poleciłem zastawić w całości tego wydziału 182 szt. pułap, z czego na gm. kat. Zakopane wypadało 101 szt., na Kościelisko zaś 81 szt. Ogólny stan kornika pierwszej, a zwłaszcza drugiej serji, był bardzo słaby i rokował poważne zmniejszenie się inwazji kornika. Pułapy drugiej rójki okorowywano do końca września. Z drugiej serji pułap tylko mała ilość była opadnięta i te w sporadycznych wypadkach wcześniej okorowano, resztę zaś na których kora już przyschła, jako bezużyteczne, okorowano w ostatnich dniach wymienionego miesiąca. W tym roku było około 25% pułap, tak jak w innych latach silnie opadniętych.

Zalesienie w tym wydziale przeprowadzono jako nowe — 18 ha 88 ar, jako uzupełnienie na zrębach — 11 ha 32 ar, czyli razem 30 ha 20 ar. Zalesienie robiono częściowo sadzonkami, częściowo siewem. Nowe zalesienia przeprowadzono na terenach: Igła w Białem, Bacuch, Nad Szopami, Nad Sikławą, Pienką, Grzybowiec, Łysanki, Pod Uplazem, Żeleźniak, Kraków i Żar. Uzupełnienia: Nad Kuźnicami, Spadówiec, Pod Leśniarką i Pod Kopką. Zalesienia roz-

poczęto 20 kwietnia, ukończono 25 maja. Dodatkowo zalesiono (co jednak już jest wliczone w poprzednie podanych sumach) część terenów leśnych w Smreczynach i Wywierzysku. Wskutek masowych robót i braku kontroli przez małą ilość personelu leśnego, niektóre zalesienia, zwłaszcza w górnych terenach, jak Żar i Kraków, które sam dokładnie kontrolowałem, były nieco gorzej przeprowadzone, a główną wadą ich było, na bardzo stromych i silnie insolowanych stokach, niedokładne ugniatanie ziemi wokół sadzonek.

Najważniejszą rzeczą w r. b. w tym wydziale leśnym jest fakt wywrócenia (zniszczenia) 22 ha 15 ar starodrzewiu w Dolinie Kościeliskiej. Sprawili to wiatr halny, a właściwie orkan, szalejący w nocy z dnia 3 na 4 sierpnia b. r. w górnej części Doliny Kościeliskiej z niebywałą siłą. Obszary poszczególnych części zniszczonych tak się przedstawiają:

Iwanówka 9 ha 92 ar 50 m², Iwanówka od Smytniej 8 ha, Wywierzysko-Ornak 1 ha 5 ar, Żar (część pierwsza) 97 ar 50 m², Żar (część druga) 45 ar, Smreczyny 55 ar, Smreczyny (część druga) 50 ar, Tomanowa 70 ar. Prócz tego spowodował nieco wywrotów w Zbójeckich Oknach. Charakterystycznym jest, że wykroty np. w Żarze są tak powalone, jakby ktoś olbrzymich rozmiarów walcem przejechał po całym lesie, a miejscami wskazują niemal wprost przeciwny kierunek normalnych wywrotów, powstałych po wiatrach halnych. Całe drzewa, jedne na drugich, jak stały, tak obecnie są powalone przeważnie wraz z korzeniami, przeważnie w jedną stronę. W Iwanówce zaś np. przeważają — i miejscami prawie wyłącznie są — złomy, a cały las wygląda, jak olbrzymie ścianisko, gdyż orkan pozrywał tam korony drzew same, a pozostawił wysokie odzłonki. Da się to jedynie wytłomaczyć dwoma nadzwyczaj silnymi równocześnie wjącąciami prądami powietrza. Prace nad uprzątnięciem tych terenów rozpoczęto zaraz, lecz wskutek trudności finansowych i górnych terenów są one bardzo trudne do przeprowadzenia, tak że prace w nader wolnym tempie naprzód postępują po dzień dzisiejszym. Koniecznym jest jednak uporządkowanie tych wykrotów i złomów przed wiosną 1926, gdyż inaczej nie może być mowy o zwalczeniu na tych terenach kornika, zwłaszcza przy sprzyjających warunkach klimatycznych i meteorologicznych. Jeżeli więc te wykroty i złomy nie będą na czas uporządkowane, to po zawierceniu się kornika będą przedstawiały taki olbrzymi nawał pracy w stosunkowo bardzo krótkim czasie, że trzeba by całej masy ludzi i olbrzymiego kapitału, aby móc pracy tej we właściwym czasie podjąć. W przeciwnym zaś razie — w roku przyszłym kornik może zagrozić w najbliższej perspektywie zniszczeniem tego najpiękniejszego zakątka Tatr polskich, t. j. całej niemal Doliny Kościeliskiej.

Następny wiatr halny szalał w dniach 21, 23 i 24 września b. r. Ostatni zaś — 24 października. Oba te wiatry w stosunku do tamtego porobiły nieznaczne, tylko szkody przez powstanie nowych złomów i wywrotów pojedynczych w różnych częściach tego wydziału. (C. d. a.)

DOM do sprzedania

w pryncypalnym punkcie ze sklepami od frontu.
Wiadomość w Administracji „GŁOSU ZAKOPIAŃSKIEGO“

DZIECI od lat 4-ech

znajdą dobrą opiekę, odżywianie i naukę u doświadczonych wychowawczyń nauczycielki. — Referencje poważne.
Zgłoszenia: J. Bemówna, Zakopane,
Dom Chałubińskiego, ul. Zamoyskiego 27.

KRONIKA.

OSOBISTE. Dowiadujemy się, że przewodniczący T. K. U., dr. Józef Diehl, po 3-miesięcznym urlopie, spędzonym w Paryżu, dnia 22 b. m. powraca do Zakopanego i obejmuje urzędowanie.

BUDOWA SKOCZNI na Krokwi postępuje w ostatnich tygodniach dosyć szybko naprzód, jednakże trudności finansowe w dalszym ciągu są wielkie z powodu ogólnego kryzysu finansowego. Zarząd Tow. Panku Sportowego liczy na poparcie ogółu, które jedynie umożliwi definitywne doprowadzenie w bieżącym jeszcze sezonie robót do końca i szczególnie zwraca się do Pp. Kupców i Oczłoków Gro-

njum Pensjonatów, aby we własnym interesie, nie bacząc na ciężkie czasy, zechcieli czy to udziałami, czy to pożyczkami przyczynić się do wykonania skoczni, a tem samem i do powodzenia sezonu zimowego.

TOR SLIZGAWKOWY. Dzięki inicjatywie dyr. Stryjeńskiego i staraniem Sekcji nar. P. T. T. powstanie na boisku Szkoły Przemysłowej ślizgawka. Odpowiednie roboty ziemne zostały już rozpoczęte, tak, że z końcem b. m. tor łyżwiarski oddany zostanie do publicznego użytku.

SEKCJA PLASTYKÓW Sztuki podhalańskiej zorganizowała rysunki wieczorne dla swoich członków, a także i dla gości w sali szkoły przemysłu drzewnego w godz. od 6—8 wieczór. — Opłata wynosi miesięcznie dla nieczłonków 10 zł, z kolektą 20 złotych.

PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW WOJENNYCH ZAKOPANEGO. Otrzymał od p. Dra Józefa DIEHLA, przewodniczącego T. K. U., list następujący:

„Szanowny Panie Redaktorze! Proszę uprzejmie o łaskawe sprostowanie kilku błędów drukarskich w dokumencie, umieszczonym p. n. „PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW WOJENNYCH ZAKOPANEGO“ w numerze: 40 i 41 (z dnia 3 i 10 października r. b.) „Głosu Zakopiańskiego“.

W protokole przesłuchania P. Stefana ŻEROMSKIEGO w drugim wierszu od dołu na pierwszej szpalcie ma być: „dzienniki“ (zamiast „dziennik“), w pierwszym zaś wierszu od góry następnej szpalty: „postępowania“ (zamiast „postanowienia“).

W dalszym ciągu protokołu, zawierającym moje zeznania, w siódmym wierszu od dołu po słowie „z komisarzem“ — opuszczone nazwisko: „KWAŚNIEWSKIM“, w wierszu drugim od dołu ma być: „że pochodzą“ (zamiast „pochodzące“), wreszcie w wierszu pierwszym od góry następnej szpalty brak przyimka: „wśród“ (pełniących i t. d.).

Dziękując zgóry za uwzględnienie mojej prośby, kreślę się z głębokim poważaniem

Józef Diehl.

Paryż, dn. 28 października, r. 1925“.

Lista gości

od 5 do 18 listopada 1925 r.

Adler Dr Leon, Stanisławów — Morskie Oko.
Andrzejewski Aleksander, Warszawa — Radowid.
Aydówna Ewelina, Stobielki — Klasztor Sercanek.
Bagiński Kazimierz, Warszawa — Leńniczanka.
Balcar Franciszek, Ustron — Witkiewicza 24.
Barański Marjan, Sokal — Warszawianka.
Baranówna Helena, Bydgoszcz — Albion.
Barański Leon, Warszawa — Czerwony Krzyż.
Bargiet Eugenja, Gołonce — Szopenówka.
Brakal Stefan, Kamionka — Bratnia Pomoc.
Brzeziński Stanisław, Warszawa — Dr Hawranek.
Berenbaum Rozalja, Warszawa — Janosik.
Beyerówna Jadwiga, Lwów — Witkiewicza 19.
Billewicz Bronisław, Warszawa — Szymony, Głębok.

Bielas Andrzej, Kraków — Morskie Oko.
Bieliński Józef z żoną, Kraków — Gewont.
Biennačka Eugenja, Warszawa — Gencjana.
Bisikiewiczówna Marja, Warszawa — Baranówka.
Biela Benedykt, Przyszowice — Kasztellanka.
Burtan Stanisław, Kraków — Sanato.
Centkowski Wacław, Kłomnice — Baranówka.
Cieślowska Jadwiga, Piotrków — Odrodzenie.
Cwikiel Stanisław, Rabka — Radowid.
Cieślarz Hermina, Bielsko — Morskie Oko.
Ciómbarowski Jan, Toruń — Morskie Oko.
Cieplak Piotr z żoną, Chrzanów — Zbyszko.
Czurzytkowa Zofja, Jarosław — Czerwony Krzyż.
Chlewińska Jadwiga, Warszawa — Czerwony Krzyż.
Chuchla Marja, Poznań — Czerwony Krzyż.
Chomiński Ludwik, Warszawa — Stamary.
Cheudyńska Stanisława, Warszawa — Cz. Krzyż.
Dąbrowski Feliks, Tczew — Morskie Oko.
Daszkiewicz Korybut Alma, Warszawa — Antałówka Witkiewicz.

Dreizenstock Rafał, Głębokie — Anastazja.
Dębowska Tatjana, Warszawa — Renaissance.
Dolkowski Jan, Cieszyn — Kresy.
Frankowski Henryk, Sokołów — Stonecznik.
Frejlichówna Ala, Warszawa — Janosik.
Fischler Amalja, Kraków — Promienna.
Glass Henryk z żoną, Warszawa — Warszawianka.
Grabowska Juljana, Jędrzejów — Grunwald.
Głębokówna Olga, Stonieszyn — Paryżanka.
Gauden Karol, Warszawa — Gencjana.
Gębicki Jan, Warszawa — Czerwony Krzyż.
Gidyński Zdzisław, Warszawa — Warszawianka.
Goras Wilhelm, Cieszyn — Kresy.
Gront Eugenja, Lublin — Paryżanka.
Hahn Tadeusz Feliks, Lwów — Jerzewo.
Hermanówna Jadwiga, Warszawa — Orawianka.
Herman Adam, Warszawa — Sanato.
Hermanowa Aniela z synem, Warszawa — Sanato.
Humilowicz Marja, Jarosław — Czerwony Krzyż.
Hubiszówna Kazimiera, Warszawa — Zacisze.
Ilkowska Felicja, Warszawa — Czerwony Krzyż.
Iwanowa Tatjana, Warszawa — Gencjana.
Iwaszkiewicz W. z ż., Warszawa — Pod Matką Boską
Inglot Franciszek z żoną, Kraków — Stamary.
Inglot Jan, Katowice — Stamary.
Kalański Henryk, Bydgoszcz — Sanato.
Kaliszczakowa M. z rodz., Ostrowiec — Orcio.
Kamocka Elza, Warszawa — Smereków.
Karucy Helena, Turek — Wawel.
Kabański Henryk, Bydgoszcz — Zacisze.
Kwiatkowska Jadwiga, Pruszków — Pomoc Bratnia.
Kirsner Szymon, Kraków — Zagórze.
Langer Abraham, Kraków — Morskie Oko.
Lemiszewski Zygmunt, Wilno — Czerwony Krzyż.
Lipiński Ks. Piotr, Kraków — Stamary.
Liss Mieczysław, Łódź — Marja.
Luniakówna Mat., Warszawa — Krywań.
Łuczyński Jan, Lublin — Kresy.
Łazarczyk Antoni, Ostrowiec — Grunwald.
Łopačka Stanisława, Warszawa — Borek.
Mączyński Zygmunt, Warszawa — Wanda.
Marynowski Dr Zbigniew, Wilno — Cz. Krzyż.
Magranowicz Jan, Pabjanice — Irys.
Majewska Helena, Zamość — Czerwony Krzyż.

Maciejowski Dr Marjan, Lwów — Czerwony Krzyż.
Małacka Stanisława, Jarosław — Czerwony Krzyż.
Massalski Stanisław z żoną, Warszawa — Radowid.
Mendyk Adam, Poznań — Piast.
Mine Feliks z żoną, Warszawa — Sanato.
Michonowa Stanisława, Czechow — Gerlach.
Michałowska Helena, Warszawa — Kosówka, Bystre.
Miklaszewski Józef Mirosław, Białysz — Koliba.
Milewska Alina, Warszawa — Warszawianka.
Mikuszewski Czesław, Lwów — Franciszkówka.
Nagórski Władysław, Łódź — Cz. Krzyż.
Nassalski Wład. z żoną, Częstochowa — M. Oko.
Nadratowska Stefanja, Sibirz — Marilor.
Niderowa Janina, Poznań — Krzemień.
Nodzyńska Felicja, Lublin — Czerwony Krzyż.
Otto Henryk, Będzin — Krywań.
Orzechowski Ks. Stanisław, Przemyśl — Cz. Krzyż.
Owczarewicz Dr Leon, Warszawa — Cz. Krzyż.
Paluch Zygmunt, Warszawa — Nina.
Paluchówna Helena, Kraków — Polesie.
Pressburgier Regina z rodz. Łódź — Witkiewicza 10.
Plewińska Janina, Lublin — Tolim.
Pieprzakowa Helena, Lwów — Wybrana.
Pawnicka Eugenja z rodz., Libroc — Marilor.
Piasiecka Marja, Kraków — Skibówki 2.
Pietraszkiewicz Strumiłło Rafał, Nowiświociany — Czerwony Krzyż.

Popper Alfons z żoną, Lwów — Morskie Oko.
Połomska Janina, Warszawa — Gospoda Włoczęgów.
Porębina Stefanja, Wilno — Paryżanka.
Poluska Marja, Lwów — Zagórze.
Pluciński Leon, Warszawa — Sanato.
Radłowska Jadwiga, Łomża — Grunwald.
Rauch Rudolf, Warszawa — Czerwony Krzyż.
Rass Dr Rudolf, Praga — Morskie Oko.
Rak Karol, Mikołów — Szalas.
Reniger Helena, Warszawa — Radowid.
Reichert Fr., Poprad — Morskie Oko.
Reichert Józef, Szczakowa — Smereków.
Rozwadowska Kazimiera, Lwów — Cienista.
Sajkiewicz Anna, Hyża — Żychoniówka.
Skarżyńska St. z syn., Warszawa — Żychoniówka.
Seiden Dr Henryk, Kraków — Świt.
Switkowski Adam, Kraków — Czerwony Krzyż.
Spira Ignacy, Kraków — Morskie Oko.
Tabacek Antoni, Łódź — Czerwony Krzyż.
Tramplówna Eugenja, Cięcina — Sanato.
Tabaczkowa Lucyna z dziećmi, Łódź — Stamary.
Tasiłowska Marja, Warszawa — Grażyna.
Terenkoczy Dr Władysław, Lwów — Wierchy.
Tempel vel Fabian Moszek, Warszawa — Wanda.
Tomkowicz Bolesław, Warszawa — Czerwony Krzyż.
Thugutt Stanisław, Warszawa — Stamary.
Tymiński Władysław, Łódź — Cz. Krzyż.
Tynke Józef, Królewska Huta — Morskie Oko.
Tylko Rudolf, Cieszyn — Kresy.
Urbański Józef z rodz., Międzychód — Cieślówka.
Węlewska Felicja, Lwów — Kasprusie 15.
Wędrychowski Władysław, Warszawa — Albion.
Wneszczyński Wincenty, Warszawa — Gencjana.
Zawadzki Jan, Końskie — Szalas.
Zalewski Franciszek, Kraków — Orawa.
Zalewska Marja, Kraków — Orawa.
Zalewska Regina, Płońsk — Jadwiniówka.

Skorowidz.

Adwokaci:

Dr. Bartmański Władysław, ul. Krupówki.
Dr. Józef Bulanda, adwokat i obrońca w sprawach karnych i wojskowych, Ogrodowa, willa „Jaśka“.

Apteki:

Apteka „Pod Białym Orłem“ — F. Tabeau, ul. Krupówki.
Apteka „Pod Opatrznością“ — Otmar Hordyński, ul. Witkiewicza.

Droguerje:

Emil Clossmann, Krupówki 43.
Stanisław Ossowski, ul. Krupówki, hotel „Centralny“.

Fotograficzne zakłady.

„Stefa“ H. Schabenbeck — ul. Krupówki, v. a. vis St. Karpowicza.

Fryzjerzy:

Boni Stanisław, Hotel „Stamary“.
Br. Orłowska — ul. Krupówki 39, vis a vis hotelu „Morskie Oko“, Tel. 42.

Jubilerzy i zergamistrze:

Antoni Kresopolski, ul. Krupówki 65.
M. Batko — ul. Krupówki, „Bazar Polski“. Tamże szkła optyczne.

Tekstyle. Konfekcja.

Stanisław Birtus, ul. Krupówki — „Bazar Polski“.
Antoni Krzyżak, ul. Krupówki, narożnik ul. Na rynek.
Maksymiljan Skibiński, ul. Krupówki 20.
Kamil Tomaszewski, ul. Krupówki 39.

Księgarnie:

Gebethner i Wolff, Krupówki obok poczty.
Księgarnia Nowa, ul. Krupówki 51.
L. Zwoliński — ul. Krupówki 37, vis a vis hotelu „Morskie Oko“ oraz wypożyczalnia książek.

Kefir.

Marjan Dorobczyński, ul. Krupówki 71, dom St. Wojciechowskiego.

Notariusz:

Dr. Stefan Góra, Krupówki nad księgarnią Zwolińskiego.

Pamiątki z Zakopanego i Galanterja:

H. M. Aslanowicz, Krupówki, vis a vis hotelu „Staszczkówka“.
Bezé, ul. Krupówki i ul. Kościuszki.
Bohusz-Zończyk — (Sklep Polski), ul. Krupówki, obok księgarni Gebethnera.
J. T. J. Komendziński, ul. Krupówki, obok księgarni Zwolińskiego.

Pensjonaty.

„Jasna“, ul. Chramcówki.
„Konradówka“, ul. Sienkiewicza.
„Pod Matką Boską“, ul. Ogrodowa.
„Sanato“, ul. Jagiellońska.
„Szalas“, Kasprusie.
„Warszawianka“, ul. Jagiellońska.

Przybory sportowe i turystyczne:

Bracia Schiele, fabryka nart, saneczek i t. p., ul. Kasprusie.

Spżywcze artykuły:

„Bazar Polski“, sklep główny, ul. Krupówki, filje: ul. Kościeliska i Chramcówki.
Tadeusz Gawlikowski, Krupówki, vis a vis księg. Gebethnera (specjalność delikatesy, towary kolonialne i cukry).

Sprzedaż i kupno:

„Panta“, Biuro sprzedaży domów, parcel i t. p., ul. Krupówki, gmach poczty, tel. 76.

Wytwórnia kilimów:

„Kilim“, ul. Krupówki.